



2006

# POSTAWY

sapere aude

ISSN 1712-686X

61

ROK JERZEGO  
GIEDROYCIA

WINNIPEG

18 maja 2006 r.

KANADA

Rok VII

## Nasze sprawy

Świetlana przyszłość

Mam ostatnio fatalny nastrój i nie wiem, czy to wynik synchronizacji z naturą wychodzącą opornie z okresu zimy, czy po prostu zwykła, trywialna starość. Zakład prosperuje niezłe. Klientów ciągle przybywa - biznes rozwija się wprost proporcjonalnie do wieczornego bólu w krzyżach. Strzyże się coraz więcej ludzi! Nic dziwnego. Gospodarka prosperuje, dolar kanadyjski osiągnął już wartość dziewięćdziesięciu amerykańskich centów! Nie można jednak tego sukcesu przypisywać wyłącznie dobrze prosperującej gospodarce kanadyjskiej - raczej słabnącej sile nabywczej dolara USA. Wojna w Iraku odciska i tam swoje niechlubne piętno, ale ludzie czują się pewnie i rozmawiają otwarcie. W zakładzie czasem szumi jak w ulu.

Dziś ludzie dyskutowali na temat sytuacji na świecie. Atmosfera była na ogół spokojna, ale czasem ktoś zaczynał wątek, który poruszał innych klientów czekających w poczekalni na swoją kolej i zaczynała się dyskusja.

- Ja tam jestem przeciwko wojnie - stwierdził młody człowiek, pewnie student - w Afganistanie znów zginęli kanadyjscy żołnierze, a oni tam przecież wcale nie walczą. Dają się zabijać - w imię czego?

- Pokojowa misja też niesie za sobą ryzyko ponoszenia ofiar - odparł mężczyzna wyglądający na intelektualistę. Miał rogowe okulary i ciemny zarost okalający okrągłą, niemłodą już twarz.

- To przecież wiadomo. Wszędzie można zginąć, ale tam przecież zabijają naszych żołnierzy bombami i minami podkładanymi tak, żeby właśnie oni ginęli - odparł student.

- Tak to bywa, jak jeden kraj wtyka nos w sprawę drugiego - stwierdził filozoficznie sąsiad intelektualisty ubrany w ciepłą kufajkę nie pierwszej młodości. Nie było wcale zimno, ale tu nie wszystkim zależy na schludnym wyglądzie. Wielu woli raczej czuć się swobodnie i nieskrępowanie, zostawiając sztywność i elegancję dla „wyższych sfer”.

- No wie pan... z tym wtrącaniem się... -

podjął wątek intelektualista, poprawiając okulary na nosie - dzisiejszy świat funkcjonuje jako całość. Powiązania gospodarcze między krajami są bardzo mocne i jak coś się zawali w systemie gospodarczym, to i zmienia się zaraz krajobraz polityczny. Już taki proces może być burzliwy, a jak do tego dodać jeszcze różnice światopoglądowe wynikające z przynależności stron do opozycyjnych grup wyznaniowych, to konflikt gotowy.

W poczekalni zapadła cisza. Widać było, że wypowiedź inteligenta dała ludziom do myślenia.

- Obojętnie z jakiego powodu ludzie giną - jak przywożą żołnierza do kraju w trumnie, to trzeba o tym ludzi informować. Nie tylko dlatego, że zginął, ale i dlatego, że będąc reprezentantem Kanady, oddał życie za sprawę ważne dla całego narodu.

Inteligent rażno pokiwał głową i zgodził się z przedmówcą.

- Myślę, że to jest rezultatem ściślejszych związków naszego obecnego, konserwatywnego rządu z administracją Busha - dodał - tam też nie pokazują trumien wracających z Iraku, ale w Stanach to się wydaje jakby bardziej uzasadnione. Ich ginie znacznie więcej i uświadamianie ludziom ilości amerykańskich żołnierzy wracających w trumnach mogłoby wzmoczyć aktywność zwolenników zakończenia wojny, a do tego Bush nie jest gotowy.

- Dziś w dzienniku pokazywali amerykańską działaczkę, której syn zginął w Iraku - wtrącił młody człowiek, od którego się to zaczęło. - Jest w Kanadzie i apeluje do ludzi i rządu, żeby otworzyć granice Kanady dla dezertersów armii amerykańskiej. Mówili, że jest ich dość dużo i ponoć z czasem ma być więcej!

str. 2

## Tadeusz Kościuszko



Czwartego lutego br. minęła 260. rocznica urodzin generała polskiego i amerykańskiego, inżyniera i fortyfikatora, naczelnika insurekcji 1794, patrioty walczącego o niepodległość Polski i USA, Andrzeja Tadeusza Bonawentury Kościuszki herbu Roch III.

O zasługach Kościuszki napisano całe tomy i wszyscy wiemy, że był to człowiek o dużej mądrości, wiedzy i inteligencji. Każdy podręcznik historii Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zawiera pokazną porcję informacji o bohaterze dwojga narodów. Po dane historyczne odeśle więc Czytelnika do podręczników historii, a ja napiszę o pewnym rękopisie, sprzedanym przez Naczelnika w języku francuskim, a przechowywanym skrzętnie w Oddziale Rękopisów Państwowej Biblioteki Naukowej (archiwum Dzieduszyckich) we Lwowie. Nieznana ręka złożyła na dokumencie dopisek: „*Rekopism Tadeusza Kościuszki, W czasie kongresu te bezbożne uwagi powierzył xięciu Adamowi Czartoryskiemu – własną Kościuszki ręką skreślone.*”

Mowa tu o Kongresie Wiedeńskim, który w 1815 r. ustanowił Królestwo Polskie.

Dokument nie jest długi; zawiera niespełna 600 słów. Z perspektywy niezwykle bogatego życiowego doświadczenia, siedemdziesięcioletni wtedy Kościuszko dzielił się z czytelnikiem uwagami na temat działania państwa i społeczeństwa. Pelen wiary w możliwości człowieka pisał o jego zdolności do odróżniania dobra od zła, o zdolności do logicznego rozumowania i naśladowania dobrych przykładów. W obecności silnego prawa i pozytywnych wzorców widział możliwość zapewnienia stabilności i dobrobytu w państwie. Ostrzegał przed dopuszczaniem Kościola do polityki. Dokument mówi o hipokryzji księży posługujących się kłamstwem i niezrozumiałymi dla większości ludzi dogmatami, o wykorzystywaniu ciemnoty i braku wykształcenia wśród narodu dla pomnażania własnego bogactwa, o politykach wykorzystujących religię i kler dla zapewnienia sobie władzy. Dokument kończy się rodzajem apelu do władz państwa o kształcenie ludu i kierowanie się w swoich rządach „religią natury”. Kościuszko pisze też o sercach, które w potrzebie odnajdują drogę do „Najwyższej Istoty”, by ją czcić i proponuje dać wolność praktykowania kultu sektom i religiom pod warunkiem, że nie łamią one praw ustalonych przez Naród.

Kościuszko pisał te słowa na początku dziewiętnastego stulecia. Dziś jest dwudziesty pierwszy wiek. [BL]

str. 1 **Nasze sprawy** Świetlana przyszłość

- Kanada zawsze była krajem azylantów - odparł inteligent - ale nasz nowy premier trzyma sztamę z Bushem, więc młodzi Amerykanie nie mają dużych szans na uniknięcie przymusowego oddelegowania do działań zbrojnych na drugiej półkuli. A jak się już tam jest, to szansa na nieochotnicze zejście z tego świata staje się bardzo realna.

- Ale przynajmniej protestować mogą - dorzuciła kufajka - i działać, i nawoływać. Nikt nikomu nie zabrania wygłaszania najbardziej kontrowersyjnych opinii. Z samego Busha też można sobie publicznie kpić. A w Polsce...?

- Kto może, ten może - odparł inteligent - ale fakt, że programy satyryczne portretujące prezydenta Stanów Zjednoczonych jako kretyna pierwszej wody istnieją i mają się bardzo dobrze. David Letterman, popularny telewizyjny satyryk amerykański, przoduje w dostarczaniu widzom materiału ukazującego w ironiczno-absurdalny sposób zatracającą niski poziom intelektualny amerykańskiego lidera. Sam Bush zresztą też zakpił z siebie zapraszając swojego sobowtóra na obiad zorganizowany przez Biały Dom dla korespondentów prasowych.

- Ubaw po pachy - zaśmiał się młody człowiek - to było świetne pociągnięcie!

- Polakom też nie brakuje poczucia humoru. Z naszych bliźniaków nabija się duża część narodu, ale, ma pan rację - inteligent zwrócił się do kufajki - nie sadzę, żeby to miało takie odbicie w polskich środkach masowego przekazu, jakie ma krytyka Busha w mediach amerykańskich.

Facet w kufajce uśmiechnął się i odparł: - A słyszał pan o najnowszym wydarzeniu w polskiej polityce? Toż to dopiero kabaret!

- Mówi pan o powołaniu Leppera na stanowisko wicepremiera? zgadł bez trudu inteligent.

- Tak! - potwierdziła kufajka - czy to nie kpina? Toż ten człowiek już tyle namieszał w Polsce, a teraz jest w najwyższych władzach!

- No... - zawahał się inteligent - ja bym ostrożniej stawiał takie sądy. Fakt, że Lepper był kilkakrotnie karany sądowo i nawet siedział za swoje przewinienia, ale ten człowiek ma dość poważne poparcie w narodzie.

Młody człowiek prychnął, poruszył się niespokojnie i dorzucił szybko: - I jak to właściwie świadczy o narodzie? Jak o prezydencie?

- Istny kabaret - zachichotała kufajka - jak w Stanach.

- Przynajmniej w dziedzinie humoru jesteśmy równi Amerykanom - z uśmiechem podsumował rozmowę inteligent i zawołany na fryzjerski fotel, opuścił poczekalnię.

Jakie to życie jest poplątane. Najwyższe idee wiążą się z najpodlejszymi pociągnięciami, najszczytniejsze cele z najbrudniejszymi zbrodniami. Ludzkie tragedie wpisują się w losy narodów, groby flankują drogę do świetlanej przyszłości, a tej i tak nie widać. Nawet w najdalszej perspektywie. Ale to nic. Nie ma się co smucić. Mamy wszak... ponoć... przynajmniej dla wybranych... biblijny raj.



*Bolesław Łucki*

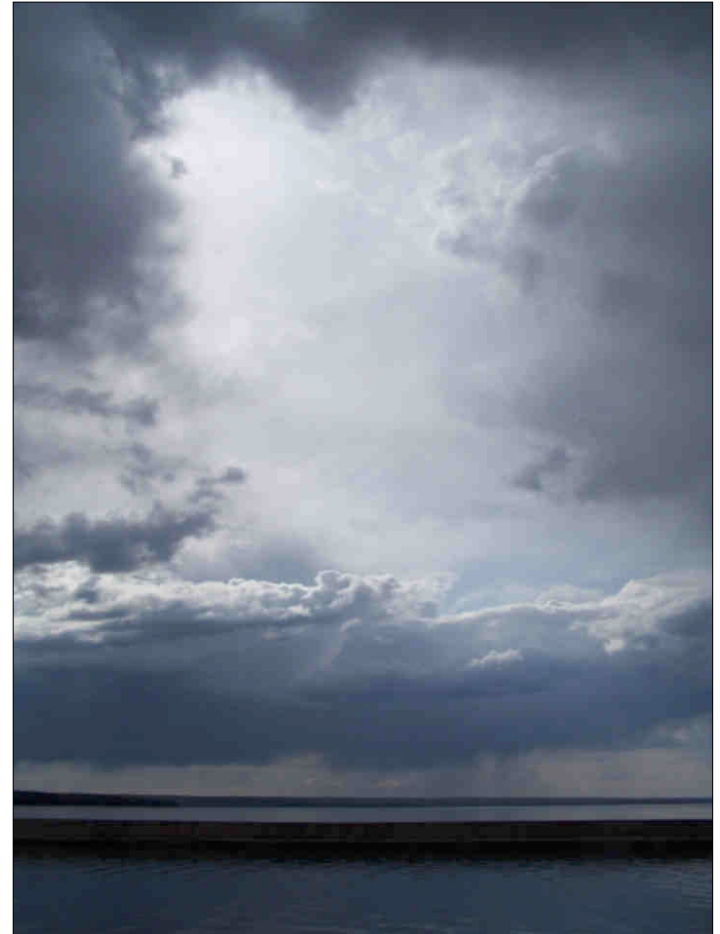
Największe zagrożenia dla Polski to nacjonalizm i klerikalizm.

Jerzy Giedroyc

## Pocztówka z Saskatchewan

Jeziro Waskesiu

foto: Bolesław Łucki



Myśli z POGRANICZA SNU i POEZJI

\*\*\*

Rząd dusz temu kto potrafi  
Adwersarzowi przyznać rację  
Dać mu satysfakcję  
I uznać pogląd  
Odbiegający od własnego

Mieć na tyle odwagi  
Aby z nieuzbrojoną  
Ręką podejść na odległość  
Yarda bez obawy zatrucia  
Jadem bigoterii zawiści  
Arogancji i nietolerancji

(eu-be)

„Postawy” - periodyk wydawany w Winnipegu, Kanada, redagowany ochotniczo i ukazujący się nieregularnie w zależności od dostępności materiału do publikacji. Opracowanie graficzne, teksty i skład komputerowy Bolesław Łucki. Kontakt z redakcją: <http://www20.brinkster.com/studiom/> Archiwalne numery „Postaw” są dostępne w czytelnym wydawnictw elektronicznych Biblioteki Narodowej w Ottawie: <http://collection.nlc-bnc.ca/100/201/300/postawy/index.html>